

# PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI.

„Przyjaciel Ludu“  
kosztuje na cały rok **40 MAREK**  
półrocznie 20 MAREK kwartalnie 10 MAREK  
Numer pojedynczy **1 Mk.**

Biuro Redakcyi i Administracyi:  
Kraków, ulica Reformacka Nr. 7.  
Adres na listy, przekaży, reklamacye itp.  
„Przyjaciel Ludu“ — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.  
Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć  
każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.  
Prenumeratę i kolportaż płaci się z góry.  
Anosze po 5 marek od wiersza petit.

Nr. 22.

Niedziela, dnia 30 maja 1920.

Rok XXXII.

## DO WARSZAWY

wzywamy Was Ludowcy na niedzielę dnia 6 czerwca 1920 roku na

### MANIFESTACJĘ PATRYOTYCZNĄ

- za konstytucją ludową,
- za reformą rolną,
- za zmianą rządów po myśli ludu,
- za pokojem,
- za wyborem lepszego dla ludu Sejmu ustawodawczego.

Wszystkie gminy z całej Polski, wszystkie Rady Chłopskie powinny wysłać przynajmniej po jednym delegacie na tę uroczystość manifestacyjną do Warszawy, aby przekonać wszelakich wrogów ludu i wsteczników, że Lud polski czuwa i nie pozwoli się nikomu obedrzyć z należnych owoców siedmioletnich strasznych ofiar wojennych.

A więc Przyjaciele, Bracia i Siostry, Ludowcy! do widzenia w Warszawie dnia 6 czerwca 1920!

ZA WYDZIAŁ P. S. L. LEWICY:

*Józef Sanojca*, sekretarz.

*Jan Stapiński*, prezes.

### Wezwanie na wielki Zjazd chłopski z całej Polski do Warszawy dnia 6 czerwca w sprawie konstytucyi i reformy rolnej.

Bracia Chłopi! Los Polski, przyszłość dzieci naszych i całego ludu zależą od tego, jak dziś potrafiemy Polskę zbudować. Sejm ma już wkrótce postanowić, jakie będą najważniejsze prawa w Polsce, ma uchwalić konstytucję, czyli jakim będzie ustrój, jakim sejm przyszły — ludowym, jednoizbowym, czy z pańskim senatem; jakie będą prawa samorządu, jakie będą w Polsce sądy itd.

Panowie i ich poplecznicy mówią, że chłopu nie obchodzi konstytucya i liczą na to, że ogół wiejski oszukać łatwo, że nie pozna się on na swojej krzywdzie. Pa-

nowie sądzą, że chłop samą obietnicą reformy rolnej się zaspokoi, że będzie pokornie znosił, jak gromady urzędników całą sprawę zaprzepaszczą, że będzie lata całe czekał na nowy sejm.

Od ludu musi wyjść potężne wołanie:

**Żądamy rychłego uchwalenia konstytucyi szczerze ludowej!**  
**Żądamy natychmiastowego wykonywania reformy rolnej!**

Bracia Chłopi! Żądają tego i pracują nad tem posłowie wasi, ale musi ich poprzeć cała masa chłopska, stanąć przy nich murem, twardo, nieustępliwie — a zwycięstwo nasze pewne.

Niechaj więc na 6 czerwca na ogólnochłopskie Zgromadzenie tłumnie zawita do Warszawy brać wiejską!

Niechaj każdy przywiezie z podpisami żądania swojej wsi czy gminy, jakiej lud chce konstytucyi!

Niechaj nikt nie szczędzi grosza i trudów na tak ważną sprawę i choćby piechotą przybędzie do Warszawy na 6 czerwca.

Zarząd Główny Polskiego Stronnictwa Ludowego  
 „WYZWOLENIE“.

## Pamiętny dzień.

Miljonowa ludność stolicy naszej Warszawy zapelniała ulice przystrojone w chorągwie i kwiaty we wtorek 18 maja br., aby powitać wracającego w tryumfie zwycięstw z Kijowa Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza w jednej osobie Józefa Piłsudskiego. Przez dwa wieki, a nawet dłużej nie przeżywała Polska i jej stolica (Warszawa) upojenia takiej dumy narodowej po wspamiętej wyprawie wojennej przeciw odwiecznemu naszemu nieprzyjacielowi, Moskwie. To też okrzykiem radości nie było granic. Był to naprawdę pierwszy wielki dzień radości wolnej Ojczyzny. Po uroczystem „Te Deum“ w kościele (Trzech Krzyży, młodzież akademicka i wojskowa wyprzęgła konie od powozu Naczelnika Państwa i zawiozła go sama do mieszkania w Belwederze. Droga była zasypana kwiatami przez dziesiątkę i nadobne Warszawjanki.

O godz. 7 wieczorem przybył Naczelnik Państwa na posiedzenie sejmowe. Posłowie powitali go przez powstanie i kilka minut trwające oklaski i okrzyki: „niech żyje!“ — a marszałek sejmowy wygłosił do Naczelnika stosowną przemowę, jako do bohatera narodowego. Posłowie składali życzenia w imieniu stronnictw, a Naczelnik Państwa opowiadał tymczasem o różnych zajściach wojennych. Obrady sejmowe były tymczasowo przerwane.

Przeżywamy czasy zwycięstw i radości. Ale równocześnie ciężar wojny przygniata ludność coraz dotkliwiej, a ze wszystkich stron Ojczyzny dolatuje wołanie: pokoju, pokoju żądamy.

Ufam, że Naczelnik Państwa jak szczęśliwie wyparł hordy moskiewskie poza Dniepr, poza

Kijów, tak też gorliwie i pomyślnie doloży starań, aby owoce zwycięstw wojennych utrwały się na wieki w rychłym pokoju. Ów dzień zawarcia pomyślnego pokoju będzie koroną radości z 18 maja 1920.

Franciszek Wójcik, poseł.

## Sekwestr czy wolny handel?

Na mocy uchwały Rady Ministrów przedłożył minister aprowizacyi Sejmowi do uchwalenia następujący projekt ustawy:

### USTAWA APROWIZACYJNA NA ROK 1920/21.

I. Wszelkie ziemniaki oraz przetwory ziemniaków, wyszczególnione w rozporządzeniach, wydanych na mocy niniejszej ustawy niezależnie od tego, czy pochodzą one z zapasów lat poprzednich, czy ze zbiorów roku 1920, czy też sprowadzone zostaną zzewnątrz Państwa w czasie działania niniejszej ustawy — ulegają zajęciu na rzecz Państwa.

Listę zajętych ziemniaków ustanawia Minister Apropowizacyi w porozumieniu z Ministrami Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Skarbu i Przemysłu i Handlu.

II. Zajęte na rzecz Państwa ziemniaki oraz ich przetwory winny być dostarczone przez osoby do tego obowiązane w myśl niniejszej ustawy lub rozporządzeń na jej mocy wydanych, uprawnionym do tego organizacjom odbiorczym w terminach wyznaczonych przez organa Ministerstwa Apropowizacyi.

Do chwili odbioru posiadacz zajętych ziemniaków lub przetworów ziemniaków odpowiedzialny jest za ich całość i należyte przechowanie.

III. Ilości zajętych ziemiopłodów lub przetworów ziemiopłodów, jakie pozostawione będą poszczególnym osobom na pokrycie własnych potrzeb spożywczych i gospodarczych, określone zostaną przez rozporządzenia Ministra Aproprowizacji i wydane w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

IV. Ceny na zajęte ziemiopłody ustanawia Minister Aproprowizacji w porozumieniu z Ministrami Rolnictwa i Dóbr Państwowych i Skarbu.

Ceny na przetwory zajętych ziemiopłodów ustanawia Minister Aproprowizacji w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu.

V. Ziemiopłody uzyskane drogą zajęcia służą dla celów wyżywienia ludności lub obrócone być mogą na cele rolnicze lub przemysłowe.

Ogólna suma uzyskana ze sprzedaży zajętych ziemiopłodów winna pokrywać koszt ich nabycia i przerobu oraz koszty handlowe organów skupu.

VI. Skup i przechowywanie zajętych ziemiopłodów oraz przetworów ziemiopłodów wykonywa Ministerstwo Aproprowizacji przez własne organa handlowe przy pomocy i za pośrednictwem organizacji samorządowych, zrzeszeń rolniczych, kooperatyw lub firm prywatnych, działających na warunkach przez Ministerstwo Aproprowizacji ustalonych.

VII. W razie, gdy posiadacz zajętych ziemiopłodów lub przetworów ziemiopłodów nie odstawi ich w terminie, wyznaczonym w myśl art. 2 niniejszej ustawy, organa Ministerstwa Aproprowizacji przeprowadzają odstawę, młóckę i wszelkie inne niezbędne czynności w drodze przymusowej.

VIII. Przewóz i przetwarzanie zajętych ziemiopłodów i przetworów ziemiopłodów dokonywane na podstawie rozporządzeń Ministra Aproprowizacji.

IX. Minister Aproprowizacji ma prawo wydawania wszelkich rozporządzeń, zapewniających ludności możliwie najlepsze wyżywienie i zaopatrzenie w artykuły koniecznej potrzeby oraz środki potrzebne dla produkcji rolniczej.

X. Kto wbrew przepisom tej ustawy lub rozporządzeniom, wydanym zgodnie z postanowieniami tejże ustawy:

a) zatai będące w jego posiadaniu lub przechowywane przez niego ziemiopłody lub przetwory ziemiopłodów,

b) zajęte ziemiopłody lub przetwory ziemiopłodów uszkodzi, ukryje lub nieprawnie przerobi,

c) pozostawione mu, względnie przydzielone ziemiopłody lub przetwory ziemiopłodów na inne cele zużyje,

d) sprzeda lub w inny sposób odstąpi zajęte lub przydzielone mu ziemiopłody lub przetwory ziemiopłodów, osobom lub organizacjom do nabycia ich nieuprawnionym,

e) zakupi lub w inny sposób nabędzie ziemiopłody lub przetwory ziemiopłodów, nie mając do tego uprawnienia,

f) rozmyślnie nie wykona dostaw, nałożonych

w myśl artykułu 2 niniejszej ustawy w terminie mu wyznaczonym,

g) gromadzić będzie dla własnego użytku zapasy zajętych ziemiopłodów lub przetworów ziemiopłodów ponad określoną normę,

h) przewozić będzie bez upoważnienia, wystawionego przez właściwe władze, ziemiopłody lub ich przetwory,

i) w inny sposób naruszy obowiązki nałożone niniejszą ustawą lub rozporządzeniami, wydanymi na zasadzie tejże ustawy,

— ulegnie karze aresztu do miesięcy sześciu i grzywnie do marek 500.000 lub jednej z tych kar, o ile czyn ten w innych ustawach nie jest zagrożony karą surowszą. Tej samej karze ulegnie każdy, kto pośrednio lub bezpośrednio do popełnienia czynu przestępnego pomaga, z nim współdziała, do jego spełnienia donadza.

Usiłowanie i udział będą karane narówni z do konaniem.

W razie niemożności ściągnięcia grzywny należy zamienić ją na dodatkowy areszt nie powyżej 6 miesięcy, jeżeli orzeczono grzywnę obok kary pozbawienia wolności. Jeśli natomiast orzeczono tylko grzywnę, która nie może być ściągnięta, należy zamienić ją na areszt nie powyżej trzech miesięcy.

Obok powyższych kar, można orzec konfiskatę towarów, do których przekroczenie się odnosi, bez względu na to, czyją one stanowią własność.

Oprócz tego, w wypadkach nielegalnego przemąta, może być orzeczono zamknięcie zakładu przemysłowego, w którym przekroczenie zostało dokonane, na czas nie dłużej niż jeden rok.

Do przeprowadzenia postępowania karnego i wydania orzeczeń powołane są władze administracyjne pierwszej instancji, które przed rozstrzygnięciem muszą wysłuchać opinii właściwej komisji aproprowizacyjnej. Odwołanie może nastąpić tylko do jednej wyższej instancji.

XI. Ustawa niniejsza zyskuje moc obowiązującą z dniem 1 czerwca 1920 r.

XIV. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Ministrowi Aproprowizacji w porozumieniu z właściwymi Ministrami.

\* \* \*

To znaczy, Rząd chce zająć u wszystkich bez wyjątku rolników **wszystkie** wytwory rolnicze (mięso jest też produktem rolnictwa), rolnik ma odpowiadać za przechowywanie i dostarczenie tychże wytworów, nawet na potrzebę własnej rodziny i gospodarstwa ma być rolnikowi wzbronione użycie własnych produktów, tylko rząd ma mu wyznaczyć stosowną porcję. Rząd też ma sam oznaczyć cenę za to wszystko, co każe dostarczyć. W razie zwłoki ma rząd prawo sam zarządzić młóckę i przechowanie produktów rolniczych, na koszt rolnika.

To znaczy w skutkach, że rolnik byłby już tylko zarządcą i robotnikiem na swojej własnej ziemi, skoro rząd byłby właścicielem wszystkich owoców jego pracy. Takie **upaństwowienie produkcji rolniczej** równa się zniesieniu gospodarki prywatnej, a zaprowadzeniu gospodarki spo-

lecznej czyli socjalistycznej. Chłop miałby się stać na własnej grzędzie tylko robotnikiem państwowym.

Nie możemy pojąć, jak mogła Rada Ministrów wszechpolsko-klerykalno-piastowska coś podobnego uchwalić i przed Sejm z takim wnioskiem wystąpić. Albo to jest złośliwość, albo naiwność, przypuszczając, że Sejm, w którym połowę mandatów posiadają chłopci, zgodzi się na taką czy podobną ustawę. Na każdy wypadek powinni sobie piastowcy do rejestru swoich zasług zapisać, że za ich rządów, w obecności ministrów piastowców dra Bardła i Kędziora Rada Ministrów takie wywłaszczenie chłopów uchwaliła. Socjaliści mają tylko 35 posłów, ale nie dopuścili do tego, aby rząd miał prawo wyznaczać płacę robotnikom fabrycznym. Tylko chłopci mają być zdani na widzimisię ministra aprowizacyi. Mocarny p. Witos swoją kramarską polityką ośmielił rząd do takich zamachów na chłopów, do takiego lekceważenia pracy chłopskiej. Ani na materyje, ani na skóry, maszyny rolnicze, nawozy sztuczne, wyroby żelazne itd., jednym słowem na nic, co chłop kupuje, niema cen, ani sekwestru. Pierwszy chłop ma być wywłaszczony i poddany pod zupełną kuratelę ministerstwa i to za rządów piastowców ministrów!

To być nie może w żaden sposób. Do tego nie dopuścimy pod żadnym warunkiem, także i dlatego, żeśmy się już wszyscy aż zanadto dotkliwie w tym roku przekonali, jak wygląda w praktyce sekwestr ministerjalny. W jednych okolicach Polski zboże w stertach stoi niemielczone od dwóch lat, a w innych okolicach tyfus głodowy panuje. Jednym powiatom i miastom protegowanym pakuje minister aprowizacyi nadmiar mąki amerykańskiej i wszystkiego, a inne powiaty dopiero po zaburzeniach głodowych otrzynują odrobinę żywności. Z chłopca małorolnego wydusza się kilogramowe kontyngenty, a obszarnika na tysiącu morgów zwalnia się od kontyngentu, pozwala się mu paskarzyć, a nawet jeszcze mu się dodaje zboże nasienne.

Dosyć tego dobrego, dosyć mamy opieki pania ministra aprowizacyi. Nawet bezrolny i małorolny chłop żąda stanowczo wolności kupna i sprzedaży. Albo sekwestr na wszystkie fabryki i wyroby wszelakie, albo wolność handlu na wszystko. Skóra jest zajęta przez rząd, to też największy kłopot jest z obuwem. Sól i nafta znajduje się w ręku rządu, dlatego trudno się o nie doprosić.

Zamiast sekwestru żądamy zniesienia ministerstwa aprowizacyi i wszelkich central z tysiącami urzędów i urzędników. Taką też petycję powinni chłopci z każdej gminy wysłać natychmiast do Sejmu w Warszawie na ręce posłów.

Do pracy, póki czas!

Małorolny.

## Oburzające zachcianki.

Zarząd Polski ma być następujący: 1) Sejm, 2) Naczelnik Państwa, 3) Ministerstwa, 4) Województwa, 5) starostwa, 6) gminy, 7) wsie. Władzą polityczną pierwszej instancji mają być starostwa, drugiej instancji województwa, a trzeciej i ostatniej ministerstwa. Województwa mają obejmować okręgi z 2-ma milionami ludności. Starostwa, obejmujące dotychczas jeden powiat, mają dodane dla kontroli i dorady sejmiki powiatowe (zamiast rad powiatowych), a województwa mają wybieralne sejmiki czyli rady wojewódzkie. Wszystko to ma na celu uproszczenie i uludowienie administracji państwowej, ułatwienie rzeszy ludowej dostępu do władzy i nawzajem udostępnienie władzy spełniania obowiązków.

Teraz, gdy to wszystko się przygotowuje, jest obowiązkiem posłów ludowych dopilnować, aby dawne przez Austryę porobione błędy i krzywdy ponaprawiać, a okręgi starostw i województw tak sformować, jak tego wymaga dobro ludu i dobro rządu. Podział na powiaty powinien być ile możności równy co do liczby ludności, a siedziba starostwa powinna być tak dobrana, aby były uwzględnione połączenia komunikacyjne i równomierna odległość najdalej położonych miejscowości. Austrya poprzykrawiała powiaty według miast, bez względu na wielkie niedogodności i szkody, jakie z tego wynikły dla gmin wiejskich. Wystarczy spojrzeć na mapę Małopolski i na rozgraniczenia powiatów, aby się o tem przekonać naocznie.

Niestety, zamiast naprawić zbrodnie austriackie i przeprowadzić nowy podział na powiaty według potrzeb ludności, terazniejsi sterujący polityczni chcą co do powiatów pogorszyć sprawę, np. co do powiatów Lisko, Stary Sambor, Lwów itd., a przy układaniu województw chcą chyba okazać, że ich dobro ludności nie nie obchodzi, a koszta rządzenia chcą powiększyć w nieskończoność. Zapomnieli zupełnie o zasadzie, że „tabakiera dla nosa, a nie nos dla tabakjery“, czyli że władza ma być dla potrzeb ludności, a nie ludność dla wygody władzy. Panowie wszechpolacy i piastowcy, którzy te potworne podziały przeprowadzają, powinni pamiętać, że ludność nie jest ani sztuką płótna do przykrawiania według ich krawieckiej mody, ani nie jest martwym kamieniem, którym pp. Witos i hr. Skarbek mogą rzucać według ich zabawki. Pamiętajcie panowie, że raczej lud może pp. piastowców i wszechpolaków przepędzić na sto wiatrów, gdy mu ciepłości brakuje.

Pierwszy wielki grzech panów „przykrawaczy“ jest ten, że trzymają się niewolniczo przekłetych granic rozbiorów Polski i tak traktują sprawę, jakby „Galicya“ miała być na wieki jakąś nietykalną całością. A przecież powinno się mieć całą Polskę na względzie i formować okręgi starostw i województw według całości, a już całkiem planowo i rozmyślnie powinno się raz na zawsze zatrzeć i zniszczyć granice rozbiorcze. Pytam się, dlaczego Olkusz, Mięchów

**Czas odnowić prenumeratę!**

itd. nie mają należeć do województwa w Krakowie, skoro Kraków jest naturalnym ośrodkiem ludności owych ziem? Dlaczego np. mieszkańcy Tarnobrzęskiego mają tracić czas i pieniądze na jazdę do wojewody do Krakowa, skoro może i powinno być województwo w Sandomierzu, tak samo jak ludności z Sokalskiego dogodniej byłoby należeć do województwa w Lublinie. Taki podział aż się prosi, — ale to widocznie nie dogadza pp. piastowcom i wszechpolaikom.

Drugi grzech, a raczej już ciężka zbrodnia, ujawnia się przy podziale owej nietykalnej Galicji na województwa. Otóż subkomisyja, a właściwie pp. piastowcy i wszechpolaicy postanowili podzielić Galicję na cztery województwa: **krakowskie**, sięgające od Dziedzic i Żywca aż po Tarnobrzeg, Rzeszów i Jasto z półtrzecią milionem mieszkańców, **lwowskie**, z trzema milionami mieszkańców, ciągnące się długim pasmem przez środek Galicji od Krosna i Niska aż prawie po Złoczów, **tarnopolskie**, z półtora milionem mieszkańców, ale obejmujące półkołem od północy już powiaty Rawa Ruska, Sokal itd., a wreszcie **stanisławowskie**, sięgające górami od południa aż po Lutowiska. Wystarczy spojrzeć na mapkę, na której wykreślono ów płd zamysłów szatańskich, a pięści same się złożą do takiej odpowiedzi, na jaką podobne szelmostwo zasługuje.

Cel tego macherstwa wszechpolsko-piastowego leży jak na dłoni: Najpierw chcą w taki sposób przez rozwalkę okręgów utrudnić ludowi porozumienie się przy wyborach do sejmików wojewódzkich, aby oni mogli po swojej myśli narzucić swoją wolę. Następnie pragną utrudnić biednemu ludowi dostęp z zażaleniami do wyższej władzy, aby starostowie i bogacze mogli panować wszechwładnie.

Zbrodnię tę chcą panowie piastowcy ubrać w wymówkę narodową. Powiadają, że tylko przez takie horrendalne przykrojenie Galicji ludność polska może górować nad ruską ludnością. Znamy tego konflikt, jeździli na nim panowie obszarnicy przy wszelkich wyborach do Sejmu lwowskiego i do parlamentu austriackiego i za pomocą tej wymówki przeszkadzali zmianie wyborów do Rad powiatowych, tego straszaka ruskiego wysuwali przeciw wcieleniu obszarów dworskich do gmin itd. Ale to jest przerażające, że i panowie piastowcy już tak daleko zabrnęli w robocie przeciw ludowi.

Nie, panowie piastowcy, lud polski na takie szelmostwa nie pójdzie. Lud polski nie ma zamiaru siebie samego kaleczyć i niszczyć tylko dlatego, aby i lud ruskij był zniszczony i okaleczony. Skoro wojna się skończy i granice Polski i Ukrainy będą ustalone, to i między ludem polskim i ruskim w Polsce i na Ukrainie nastaną inne, ludzkie stosunki. Ani lud polski, ani lud ruskij nie może żyć w wiecznej wojnie, choć z pewnością podlegaczy po jednej i po drugiej stronie nie braknie, bo podlegacze na niezgodzie ludu zawsze fundowali i fundować zechcą nadal swoje panowanie.

Panowie przestańcie, bo się źle bawicie — dla was to igraszka, nam chodzi o życie!

## Strach ma wielkie oczy!

Przeczytawszy kilka artykułów w „Piaście”, a szczególnie ten: Krowa co dużo ryczy..., pomyślałem sobie, że właśnie tą krową jest stronnictwo „Piasta”. Bo przecież ci redaktorzy od „Piasta” najwięcej ryczą i trąbią na wszystkie strony świata o swoim stronnictwie i o jego pracy. Co to ci piastowcy nie narobili, gdzie jaka ustawa, to wszystko zasługą „Piastowców” w Sejmie. Tak się chwali „Piast”. I ta ustawa szkolna, tak sławna, jest ich zasługą, a jakże.

Co to panowie piastowcy, to wam jest nie pilno Konstytucyi? A no i to dla was jest zbyt czne, bo jeszcze mało granic macie. Jak się ten „Piast” rozgalopował, że twierdzi, że nie mamy granic jeszcze. A przecież wiemy, że dzięki piastowcom mamy więcej granic, niżeli nam trzeba. Naprzykład ta pomiędzy Wielkopolską a Kongresówką, albo też ta, co pomiędzy Małopolską a Kongresówką, czy to nie są granice? Czy przez te właśnie granice niepotrzebna nam jest konstytucya jeszcze? Przecież przez konstytucyę dzielnice te zlałyby się w jedną całość, ale toby piastowcom nie dogadzało.

Oni teraz nie życzą sobie konstytucyi, ale reformy rolnej. Zaczęli swoją karierę poselską od reformy rolnej, chcą ją podtrzymać na niej, albo na niej skończyć, a potem konstytucya i nowe wybory, żeby mieć zasługę do nich, że to znów piastowcy, a nie kto inny przeprowadził tę reformę rolną.

Według piastowców nie wolno się nikomu domagać konstytucyi, żadnemu stronnictwu, nawet tugutowcom, bo oni mają jeszcze na to czas, a gdyby — broń Boże — tak się stało, żeby już konstytucya wyszła bez reformy rolnej, to piastowcy przestaną istnieć. Tak sobie piastowcy teraz myślą, a swe myśli okazują grubo na zewnątrz przez swoje artykuły w „Piaście”. Teraz już chcą reformę rolną dokończyć, bo już sami są syci na dzięk, dotychczasowem parcelowaniu co lepszej ziemi.

Widzą to i wiedzą dobrze, że wszystka ludność z całej Polski domaga się coraz natęczywiej konstytucyi, ale myślą sobie „teraz, albo nigdy” trzeba upiec raka i dalejże bić „pałami” w reformę rolną. Niech sobie panowie piastowcy zapamiętają, że i my chłopie na wsi umiemy dobrze krytykować ich politykę i niech już raz przestaną mydlić nam oczy swoją przebiegłością. Gdy im jest miłszem lenistwo, jak praca, to się im wypłacimy tak czy owak według zasług przy wyborach.

Nadmieniam jeszcze, że obecnie dają się słyszeć głosy liczne na temat pożyczki państwowej obecnie rozpisywanej. Mówią ludzie między sobą, że pożyczka im imponuje, ponieważ korzystna, ale gwarancyi niema, ponieważ konstytucya dotąd nie została uchwalona. Zatem jest w in-

teresie Rządu i Sejmu konstytucyę przyspieszyć, aby ta pożyczka poszła najpomyślniej.

Lud wszystek jest jedynie za jednoizbowym Sejmem, oświadczając się przeciw senatowi, że senat by był dla nas jako barykada na ulicy najbardziej ruchliwej. Zatem niech sobie państwo nie igrają już obecnie z polityką, choć im wychodzą na wierzch ze strachu wielkie oczy, bo przysłowiem o krowie ludowi już nie zajmują.

**Józef Fajak, też ludowiec.**

## Monopol czy paskarstwo?

Jedną z wielkich bolączek ludności to sprawa tytoniu. Sam należę do niepalących, ale widzę codziennie, jak chłopci niszczą się przepłacaniem wysokich cen za ordynarne gatunki tytoniu. Trafiki podnoszą co parę tygodni ceny, a źródła paskarskie, które dotąd dostarczały największej tytoniu i cygar, zaschły mocno w ostatnim czasie wzięte w silną kontrolę władz rządowych. Dotąd płacili palacze 1 deko tytoniu 5-6 koron, a cygaro mniej więcej tylesa. Teraz w jednym tygodniu podskoczyła cena na 10 koron, a więc podwójnie. Ludzie szaleją bez palenia, a to co trafiki dostarczają, wystarczy ledwo na jeden dzień. I słusznie mówią, że władze chwyciły się paskarstwa i jak tu tępić paskarstwo. I gdyby chociaż trafiki dawały potrzebną ilość wyrobów tytoniowych, przynajmniejby zaspakowały głód palaczy. Ludzie radzą sobie jak mogą. Sieją po grzędach trochę tytoniu i nim urośnie to go wyrrywają, suszą i palą.

Świeżo wydało starostwo myślenickie okólnik, że „uprawa tytoniu nie będzie w tym roku tolerowana“. Na tej podstawie strażnik skarbowy łąził po grzędach i wyrwował chłopom tytoń świeżo posadzony. Jestto jawne nadużycie, bo według oświadczenia ministra skarbu wolno na własną potrzebę w tym roku uprawić trochę tytoniu.

**Kaźmierczak.**

\* \* \*

Wyjaśnienie: Gospodarka tytoniowa jest jak skrawym okazem, w jaki sposób wszechpolskopiaństwocowy minister skarbu Grabski naraził skarbu państwa na stratę setek milionów, a równocześnie dokuczają palaczom przez brak tytoniu i przez zmuszanie ich do niepomiernych wydatków. Podkreślamy z naciskiem, że **jestto wyłącznie wina ministerstwa skarbu.**

Sprawa tak się przedstawia: Prywatni właściciele fabryk wyrobów tytoniowych wyteżają wszystkie siły i używają wszelkich środków, aby nie dopuścić w Polsce do zaprowadzenia monopolu tytoniowego, takiego jak był w Austrii, a natomiast chcą oni wprowadzenia opłat banderolowych, jak było w Rosji i w Niemczech. Komisya sejmowa oświadczyła się za monopolem już przed rokiem. Gdy był ministrem skarbu dr Biliński, przygotowywał ustawę monopolową i prowadził do zakupu prywatnych fabryk dla Państwa. Skoro przyszedł rząd księżo-piaństwocowy i ministrem skarbu zo-

stał dr Grabski, przeciwnik monopolu tytoniowego, poczęto wszystkie przygotowania burzy i tak prowadzić, aby udowodnić ludności, że monopol nie jest w stanie podołać, więc, że trzeba oddać sprawę tytoniową w prywatne przedsiębiorstwa. Z tych przyczyn powstał chaos rozmysłnie przez ministra Grabskiego potgowany. Prywatnym spekulantom pozwala minister Grabski na sprowadzanie tytoniu, a rząd sam przestał się troszczyć o zaopatrzenie ludności w tytoń. Skarb państwa stracił na tych kapryśkach ministra Grabskiego około miliarda marek, ludność ma niewygodę i rujnuje się na przepłacanie paskarzy, ale za to dla prywatnych fabrykantów tytoniu nastał raj, zbliżają się do celu. Tymczasowo wszystko jest w zawieszeniu i tem się tłumaczy narzekanie ludności, o którym pisze p. Kaźmierczak. Ani sam rząd nie dba o tytoń, aby ludności obrzydzić monopol, ani nie pozwala gospodarzom uprawiać tytoniu na własną potrzebę, aby nie psuć interesu paskarzom. Minister Grabski żąda osmiokrotnego podwyższenia podatków gruntowych, aby uzyskać 180 milionów marek dochodu rocznego, a równocześnie ten sam minister Grabski oddaje cztery razy po 180 milionów dochodu tytoniowego na łup prywatnych fabrykantów.

Taka gospodarka prowadzi Polskę do ruiny, a ludność do rozpacz.

**„Przyjaciel Ludu“.**

## Trzeci Maj w Mościskach.

Celem upamiętnienia rocznicy Konstytucji Trzeciego Maja odbyła się u nas wielka uroczystość. Dzień był prawdziwym dniem święta: chwały i radości, po tylu latach męki i niedoli. Rano odbyły się uroczyste poranki w szkołach na temat tego dnia. O godz. 10 rano odbyła się uroczysta suma w kościele parafialnym, w której wzięły udział wszystkie władze miejscowe, urzędy, stowarzyszenia, korporacje, szkoły i tłumy ludności. Podczas sumy wygłosił ks. Wł. Bachota wspaniałe kazanie. Mowca, jak ongiś ks. Skarga, prowadził słuchaczy przez całą Golgotę męki polskiej aż do grobu i zmartwychstania Polski i wytykał błędy narodowe, jak u pojedynczych osób, tak całych stanów i klas. Kazania wszyscy słuchali z zajęciem, lecz czy postanowili się poprawić? (Chyba, że nie!) Przecież lepiej paskarzowi uprawiać pasek, niejednemu brać łapówkę, jak słuchać kazania i robić imaczej. Po sumie odśpiewano „Te Deum“, a chór kościelny „Rotę“. Potem wyruszył pochód przez miasto. Szły więc porządkiem urzędy, stowarzyszenia, szkoły i tłumy ludu i mieszczan, jak fala wezbranej rzeki przez miasto. Podczas pochodu śpiewali chłopcy 6 klasy pod kierownictwem p. Wróbla pieśni narodowe. Pochód zatrzymał się w rynku. Tu z mównicy przemówił p. L. Ziemia, naczelnik sądu, nawołując do pracy i budowy Ojczyzny, wskazując równocześnie drogi tej pracy i obowiązki. Po nim zabrał głos p. J. Kapuściński. Mówił o mi-

łości Ojczyzny, a mowa jego zrobiła wielkie wrażenie na obecnych. Mówca nawoływał do miłości Ojczyzny gorącymi i pełnymi wiary słowami. Następnie odczytał swój wiersz, specjalnie na tę uroczystość napisany. Publiczność nagrodziła mówcę oklaskami. Potem odśpiewano „Rotę“ i pochód rozwiązał się. Cały dzień sklepy były zamknięte i nastrój był bardzo uroczysty. Okna wszystkich domów zdobne były narodowymi znaczkami. Na budynku starostwa powiewał sztandar. Nadobne paniątki w krakuszkach zbierały datki na cele narodowe. Zbiórka w kościele i w mieście wynosiła kilka tysięcy marek.

Uczestnik.

## Z Tarnowskiego.

**TARNÓW.** Na powiat nasz i miasto spłynęły skutki rządów Witosowych. Skoro zobaczył, że źle z nim, postarał się p. Witos o zasypanie nas i mąką amerykańską i zbożem i ziemniakami i skórą i cukrem i naftą i solą i wszystkim, a jeszcze ma przybyć na miejsce do Tarnowa minister aprowizacyi aby wysłuchać, czy nam

jeszcze czegoś nie brakuje. Prof. Dubiel, który jest znowu figurką piastowców, telegraficznie wezwany do Warszawy przez p. Witosą siedział tam przez tydzień, aż wszystkie towary dla okręgu wodza piastowców zostały wysłane.

W taki sposób prowadzi politykę p. Witos. Chce być wodzem chłopskim na całą Polskę, zapewne w tym celu, aby z krzywdą ludności w innych okręgach mógł wymuszać na rządzie środki na nasycenie swoich zauszników.

Ale lud w Tarnowskim już się poznał na tej korupcyjnej robocie p. Witos. W niedzielę odbyło się w „Sokole“ tarnowskim wielkie zgromadzenie ludowe przeważnie bezrolnych i małorolnych chłopów z okolicy, ale p. Witos nie miał już odwagi na nie przybyć. Nawet i swojego naganiacza milionera Gagatka nie przysłał.

Nadeszła wiadomość, że już i w Wierchosławicach skończyło się panowanie p. Witos, bo złożył wójtostwo pod naporem ludności. Materiały do całego obrazu interesów Witosowych będą już wkrótce zgromadzone i wówczas lud będzie mógł bezstronnie osądzić, czy taki człowiek zasługuje na miano wodza chłopskiego.

Wy.

# Z SEJMU W WARSZAWIE.

**Warszawa, 18 maja.** Na pierwszym miejscu dzisiejszego porządku dziennego była ustawa aprowizacyjna, którą podajemy dosłownie w osobnym artykule. Sprawa poszła do Komisji aprowizacyjnej, gdzie rozegra się główna walka, poczem wróci na pełny Sejm. Klub lewicy P. S. L. uchwalił jednomyślnie zwalczać ostro sekwestr, a domagać się wolnego handlu. Wszech polacy i piastowcy oświadczyli się też przeciw sekwestrowi a za wolnym handlem, natomiast socjaliści domagają się stanowczo zupełnego sekwestru wszystkich środków żywności. Minister aprowizacyi podczas przyjęcia w Krakowie 20 bm. straszyl głodem po żniwach, jeżeliby nie było sekwestru. Niechby pojechał do Komańcza czy Baligróda, albo Dukli, toby się dowiedział, ilu ludzi tam wymarło i wymiera teraz z głodu wskutek jego sekwestrowej aprowizacyi.

**Warszawa, 19 maja.** Ustawa o kasach chorych przeszła ostatecznie do końca w trzecim czytaniu, ale owa haniebna krzywda, iż matki niesłubnych dzieci nie mają prawa do pobierania zasiłku kasowego w razie choroby, została utrzymana w mocy. Na tem posiedzeniu uchwalono też ustawę o organizacji Pocztowej Kasy Oszczędności, nowy podatek od kapitałów i rent kapitałowych, tudzież ustawę o tymczasowych emeryturach dla oficerów.

Na zakończenie odbyła się wielka dyskusja nad gwałtami czeskiemi na Śląsku Cieszyńskim, przyczem uchwalono wezwaniem do rządu, aby poczynił odpowiednie kroki dla ochrony życia i mienia tamtejszej ludności polskiej.

Marszałek zamknął posiedzenie wezwaniem

do posłów, aby zachęcali ludność do podpisywania pożyczki państwowej. Następne posiedzenie 28 bm.

Pogłoski o usunięciu niektórych ministrów przycichły. Odświeżenie ministerstwa ma się odbyć na ten wypadek, jeżeli zarząd stronnictwa socjalistycznego pozwoli swoim posłom na udział w rządzie.

Twórca stronnictwa wszechpolskiego Roman Dmowski zawiadomił marszałka sejmowego, że powróciwszy do Polski weźmie udział w obradach sejmowych, jako poseł, wybrany z Warszawy, ale że na razie nie przyłącza się do żadnego klubu poselskiego. Czyli wódz wyrzekł się swego stronnictwa. Nikt — oczywiście — w tę bezstronność Dmowskiego nie wierzy. Obwieszczenie Dmowskiego wskazuje, że zamosi się na jakiś nowy kawał polityczny. Pisma wszechpolskie głoszą, że Dmowski chce stworzyć nowe ugrupowanie stronnictw. Wiemy już od półtora roku, że Dmowski chce się oprzeć na stronnictwie, złożonem z obszarników, bogatych chłopów, fabrykantów i wyższych urzędników, to znaczy, że będzie się starał stworzyć blok z endeków, klerykałów i piastowców. Maluczko, a zobaczymy.

Komisya konstytucyjna ukończyła wreszcie drugie czytanie ustawy konstytucyjnej i owoce swych uchwał przedstawiła drukiem. Odbędzie się jeszcze trzecie czytanie tejże ustawy w komisji. Trzeba będzie czuwać, aby to trzecie czytanie nie trwało znowu z pół roku, co łatwo stać się może wobec męczącej piastowcówdo rychłego odbycia nowych wyborów sejmowych.

# Z AMERYKI.

**CLEVELAND, O.** 12 kwietnia. Wczorajszy wiec, a raczej obchód Rocznicy Raclawickiej, urządzony przez tutejszych ludowców, zapełnił halę Czytelni po brzegi. Przewodniczył ob. Paweł Kurdziel, sekretarzował ob. Szubra. Na program złożyły się przemówienia prof. T. Siemiradzkiego i red. Dangla. Deklamacje wypowiedziała pani Musiał i p. Sienko. Kolekta na fundusz Piłsudskiego przyniosła dol. 63,43. Orkiestra Polsko-Narodowa uzupełniła program. Do oddziału ludowców zapisało się 37 nowych członków. Wiec wczorajszy tem się zadokumentował, że zebrani entuzjastycznie przyjęli zapowiedź Pożyczki Polskiej, przyrzekając solidarnie bonidy tej pożyczki nabywać i agitować, aby w Cleveland nie było domu polskiego, w którymby takiej pożyczki nie kupiono, spełniając obowiązek patriotyczny.

W końcu uchwalono takie rezolucje:

Ludowcy polscy, zebrani na wiecu w dniu 11 kwietnia 1920 w celu uczczenia rocznicy Bitwy Raclawickiej, uchwalają:

„Oświadczamy naszą synowską miłość i hołd dla Matki naszej Polski i naszą gotowość służenia Jej całą pełnią sił naszych i możliwości.

„Współ z bracią naszą w Ojczyźnie dążymy do Polski Ludowej, to jest do takiej, aby lud, który żywi i broń, cieszył się całą pełnią praw i całkowitem uwzględnieniem jego interesów.

„Wierzymy nieztomnie, że prawo do ziemi pracy tylko przysługuje, jak już orzekli przed laty nasi przodkowie w nieśmiertelnym manifestie Towarzystwa Demokratycznego.

„Cieszymy się z uchwalenia przez Sejm Ustawodawczy reformy rolnej; lecz uważamy ją jeszcze za niekompletną. Prosimy również Wysoki Rząd Rzeczypospolitej, aby przyspieszył wprowadzenie w życie tego prawa, które już zostało uchwalone.

„Oświadczamy cześć najgłębszą Naczelnikowi Rzeczypospolitej, Józefowi Piłsudskiemu, za Jego dawne zasługi i obecne kierowanie naszą państwową i wyrażamy nadzieję, że wyprowadzi On Polskę ze wszystkich niebezpieczeństw, jakie ją otaczają i po zwycięstwie nad wszystkimi wrogami będzie nadal przez długie lata czuwać z woli narodu nad dobrem i bezpieczeństwem Polski na stanowisku Pierwszego Sługi Ojczyzny.

„Oświadczamy cześć należną Wysokiemu Sejmowi Ustawodawczemu i spodziewamy się od Niego prawdziwie demokratycznej konstytucji dla Polski. Dziękujemy stronnictwom ludowym w Sejmie i w kraju za ich rzetelną i wytrwałą pracę dla dobra Polski i Ludu Polskiego i prosimy wszystkich Braci Chłopów, aby się trzymali solidarnie, pracowali razem dla postępu, dla Ludu, nie ulegając żadnym wpływom ze strony partii i poszczególnych osób, dla których prawa i dobro ludu są rzeczą obojętną.

„W chłopie polskim widzimy prawego dziedzica ziemi ojczyściej, głównego jej żywiciela i obrońcę. Na nim więc spoczywa obowiązek czuwania, aby dobrze się działo w Polsce wszystkim jej mieszkańcom. W rządach Ludu widzimy najlepszą gwarancję szczęścia i potęgi Rzeczypospolitej.

„Wzywamy też wszystkich braci ludowców na wychodźstwie amerykańskim, aby się łączyli z nami w jedno wielkie Stronnictwo Ludowe w imię zdrowego postępu i wydajnej pomocy Polskiemu Stronnictwu Ludowemu w Polsce.

„Przeczytaliśmy z zadowoleniem odezwę Przedstawiciela Rzeczypospolitej Polskiej w Stanach Zjednoczonych w sprawie pożyczki dla Polski i uchwalamy tę pożyczkę usilnie popierać, do czego też wzywamy cały lud polski na wychodźstwie.“

Uchwały powyższe przesyłamy na ręce posła Jana Stapińskiego, aby je Wysokiemu Sejmowi raczył przedstawić.

**LONDYN, 10 maja.** Po drodze do Ojczyzny utknąłem w Anglii, a tak samo tysiące naszych rodaków. Niektórzy już po miesiącu daremnie wyczekują na przewóz do Gdańska. Okręty angielskie zabierają wielkie ilości Polaków z Ameryki i wyrzucają ich na ląd w Anglii, skąd tylko jeden okrętek tygodniowo przewozi do Gdańska po 250 osób, a reszta musi czekać na zmiłowanie boże. Byłem w poselstwie polskim i konsulacie, ale tam zbyto mnie niczem. Już to nasi panicze polscy w konsulatach wszędzie jednakże urzędują, ot aby się zbyć. Tymczasem położenie czekających jest rzeczywiście wprost okropne. Mieszkania nie można dostać, więc obozują pod gołym niebem w porcie. Przed chwilą rozmawiałem z kobietą powracającą wraz z 4 dziećmi, najmłodsze ma sześć miesięcy. I to biedactwo trzeci tydzień obozuje pod gołym niebem. Pełno hyen ludzkich krąży pośród znużonych gromad i co chwila ktoś z naszych pada ofiarą złodziejstwa. Tęsknota za Ojczyzną wypędziła nas z Ameryki, ale po drodze krwawymi łzami płacimy za tę naszą miłość dla Polski, tylko dlatego, że rząd polski widocznie nie chce się o nas zatroszczyć.

**Wojciech Nieradka, Y. M. C. A. Waterloo Road London S. E.**

**RIO KLARO,** Pawana w Brazylii, 19 marca. I ja wraz z dwoma synami zasylam pokłon wolnej Ojczyźnie naszej, a hołd Naczelnikowi Piłsudskiemu. Ojciec pośle Stapiński oraz znanych mi pp. Bojkę i Średniawskiego pozdrawiam gorąco. I mnie niewola i mędra habsburska wygrała z Turbji powiatu Tarnobrzeg aż tu do Ameryki Południowej, ale serce tęskni za Ojczyzną i pragnę wraz z rodziną powrócić do Polski, aby tam tylko jakiś szmat ziemi znaleźć, albo inną pracę i utrzymanie.

Drożyzna dosięgła także tutaj. Arkuszyk pa-

pieru listowego kosztuje prawie 3 milrejsy, funt mąki 25 milr., funt cukru białego 45 milr., to trzeba pilnie zabiegać, aby rodzinę okryć i wyżywić.

Rodacy! Dołóżcie wszelkich starań i nie żałujcie ofiar, aby Polska była potężna i zdolna wychować i wyżywić wszystkie dzieci, należące do rodziny polskiej, aby Polacy nie musieli tułać się po całym świecie za kawałkiem chleba.

Michał Stec.

**POLSKA KRAJOWA KASA POŻYCZKOWA** W WARSZAWIE zawarła umowę z American Express Co. na zasadach następujących: American Express Co. może wydawać polecenia wypłat w Polsce w dolarach i w markach pol. i jest obowiązana w obu wypadkach stawiać do dyspozycji P. K. K. P., która jest bankiem Skarbu Polskiego, dolary, otrzymane od wychodźców polskich. Jest to rzecz najważniejsza, bo dotąd Skarb nasz bardzo niewiele otrzymywał dolarów z tego źródła.

Banki amerykańskie na załatwianie przekazów do Polski, sprzedawanych powracającym rodakom, albo wysyłającym pieniądze do kraju, powinny były kupować marki w P. K. K. P., lecz nie kupowały ich tam, tylko od pośredników bankierów i różnych spekulantów w Londynie, Amsterdamie, Zurychu, Berlinie i Warszawie. W tych miastach zagranicznych, naturalnie, marek pol. niema, ale bankier londyński czy berliński może sprzedawać markę pol. w ten sposób, że odda należność swoją w jakimś banku warszawskim, albo kupi od niego lub od bogatego spekulanta marki pol., dając wzamian funty szterlingi, albo marki niemieckie, a dolary sobie zatrzyma. Bankier zaś warszawski wpłaci marki pol. do P. K. K. P., albo do innej instytucji bankowej, a posiadając wzamian za to walutę angielską, czy niemiecką, czy inną puszcza na pasek, sprzedając czek i na zagranicę, które przechodzą z rąk do rąk i rosną w cenę. Kto więc kupi sobie czeków na dużą sumę, wyżywa się w kraju swego kapitału markowego, a zyskuje natomiast kapitały w bankach zagranicznych, czyli wymosi bogactwo swoje na odczynę. A więc w dzisiejszych warunkach zwłaszcza popełnia czyn nieobywatelski, a nawet przeciwpaństwowy.

W wyżej opisany sposób wpłacane dotychczas dolary przez wychodźcę polskiego, ciężko zapracowane na obcej zamorskiej ziemi, dostają się w wielkiej części do rąk spekulanta, nic nie mającego wspólnego z Polską, pozbywającego się marki polskiej za jakąś bądź cenę, aby nabyty w czasie wojny, przeważnie na brudnych spekulacjach, majątek usunąć z granic Polski, uchylić się co najmniej od podatku państwowego, a może nawet od wymiaru sprawiedliwości.

Trzeba więc to jak najprędzej zmienić. Polak w Ameryce powinien dbać o to, aby dolarem swym dopomódz Ojczyźnie, która potrzebuje tych zagranicznych pieniędzy na zapłatę za maszyny amerykańskie i inne towary, których w Polsce wcale niema, bo ją z nich obrabowali doszczętnie Moskale i Niemcy. Najlepiej więc

zrobi wychodźtwa, kupując czek albo przekaz (t. zw. po angielsku money-order) w dolarach, bo wtedy nie może być oszukany na kursie. Jadąc z takim czekiem, ma przy sobie jak gdyby dolary w gotówce, które po przyjeździe zmienia w P. K. K. P., na marki po kursie, jaki wtedy się notuje. Jeżeli przesyła rodzinie przekaz w dolarach, to rodzina dostaje w kraju marki po kursie dnia nadejścia polecenia do Warszawy. P. K. K. P. nie pobiera od takich przekazów żadnej prowizji i tylko odlicza drobne koszty pocztowe.

Jeżeli wychodźca koniecznie chce wiedzieć z góry, ile marek otrzyma za swoje dolary, może kupić przekaz, albo czek w markach, ale wtedy musi uważać, aby go nie okpili i żądać, żeby mu obliczono dolary po kursie, który P. K. K. P. telegrafuje codzień do Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Nowym Jorku. Ci nasi rodacy w Ameryce, którzy mają wpływy i którzy wydają polskie gazety, powinni koniecznie brać kursy z Konsulatu i podawać je czytelnikom codzień dla wiadomości.

Zaleca się wysyłkę pieniędzy przez agentów American Express Co. albo przez Union Liberty State Bank w Nowym Jorku, albo przez Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Nowym Jorku. Po zawarciu takich samych umów z innymi bankami amerykańskimi, P. K. K. P. ogłosi ich firmy.

Wszyscy, którzy posiadają jakiegokolwiek papiery procentowe amerykańskie t. zw. „bondy”, a nie chcą ich sprzedawać, niechaj je złożą w jednym z wymienionych wyżej banków do rozporządzenia P. K. K. P. Wożenie takich papierów wartościowych do Polski nie miałoby celu, a powodowałoby tylko niepotrzebne koszty, ponieważ dla spieniężenia trzeba by papier wysłać znów do Ameryki. Spieniężenia złożonych do rozporządzenia P. K. K. P. w amerykańskim banku papierów wartościowych dokona P. K. K. P. na zlecenie właściciela papierów. Kwit otrzymany na złożone w bankach amerykańskich papiery wartościowe winien wychodźca zabrać ze sobą do kraju, albo przesłać do PKKP.

Banki amerykańskie, które zawarły umowę z P. K. K. P. nie mają prawa zarabiania na kursie przy zamianie waluty, ani podwyższania prowizji i kosztów od przekazów. Prowizja ta i koszty powinny wynosić tyleż, co i dawniej.

Nie możemy pominać milczeniem, że sprawa przekazów amerykańskich znalazła się w samym swym początku w wielce pożałowania godnych warunkach. Amerykańskie banki zarzuciły polskie banki, nie przygotowane do tego, ogromną ilością przekazów, zbieranych przez dłuższy przeciąg czasu, które musiały czekać na załatwienie. Dla pokonania tego ogromu P. K. K. P. zorganizowała pracę bez przerwy na trzy zmiany, dzięki czemu obecnie nietylko zaległości są prawie zupełnie usunięte, lecz i wykonanie wpływających nowych zleceń nie podlega zwłoce.

Na bezużaganne załatwianie przekazów amery-

kańskich wpłynęły bardzo ujemnie pewne banki wiedeńskie i berlińskie, mające w Polsce swoje Oddziały, które odznaczały się przede wszystkim bezprzykładnym zdzierstwem przy przeliczaniu walut i uwidoczniły stałe dążenie do zagmatwania przez zwłokę w wykonaniu i zabagnienia sprawy. Wychodźcy polscy w Ameryce nie powinni pod żadnym warunkiem kupować przekazów, których opłata połączoną jest z pośrednictwem banków wiedeńskich, czeskich lub berlińskich.

**AMERYKA-ECHO**, dziennik wychodzący od r. 1863 w Toledo, O. pod kierownictwem p. A. Paryskiego, najpoczytniejszy i najwpływowniejszy pośród dzienników polskich w Ameryce, smaga bezlitośnie nadużycia księży rzymskich za ich chciwość i samolubstwo. Mamy nadzieję, że wychodźcy nasi zaprawieni do czytania „Ameryki-Echo“ nie przeleknią się kłatw i zakazów księży, skoro powrócą do Polski.

Również bardzo pożytecznie pracuje dziennik „Wiadomości Codzienne“ w Cleveland, O.

## Krzywdy i nadużycia.

**ROZWADÓW**, pow. Tarnobrzeg. Od dłuższego czasu słyhać głośno u nas w Rozwadowszczyźnie straszne narzekania kobiet tych, które pobierają zasiłki wojskowe po poległych mężach na wojnie. Narzekania odnoszą się najwięcej do osoby rewidenta urzędu podatkowego, Jana Oberca, który wcale nie lęka się ustawy, uchwalonej przez Sejm ustawodawczy na łapowników. Za podpis kwitu przyjmuje od stron podarunków, tj. jaja, sery i wogóle wszystko, a jeśli która kobieta jakiego datku Obercowi nie przyniesie, to jej kwitu nie podpisze i wypchnie ją z kancelaryi. Dnia 5 maja 1920 nie chciał podpisać kwitów wdowom: Anieli Wojtała, Katarzynie Wojtała i Katarzynie Nawrockiej z Branowicy, gdyż nie przyniosły p. Obercowi żadnego datku, a Katarzyna Wojtała, żona Wojciecha, starszka 80-letnia bez majątku i Marya Górńska z Branowicy zobaczyły, że p. Oberc powyższe kobiety z kancelaryi wyrzucił bez żadnej racji i odmówił podpisu, zmuszone były pójść do żyda Herscha Silbera w Rozwadowie i wypożyczyć po 3 jaja dla pana Oberca, który jaja bez zapłaty zabrał i za to kwity podpisał. Takich faktów jest bardzo dużo. Mamy w naszej nowonarodzonej Polsce jeszcze jednostki urzędników, którzy swoim postępowaniem niesumieinnem dręczą ten lud, wycieńczony 6-letnią wojną, nie zważając na to, że ta wdowa lub matka, gdy ten zasilek dostanie, to musi mać temi paru markami się napłakać, bo im się wydaje, że te pieniądze, przesiąknięte krwią ich mężów lub synów, a gdy przyniosą do domu, to za taką małą sumę nie można dla siebie, ani dla swych sierot nic kupić, bo drożyzna.

Proszę panów posłów o zajęcie się tą sprawą u Ministra Skarbu, który powinien polecić sprawę naprowadzoną sumiennie zbadać, a p. Oberca pociągnąć za to do najsurowszej odpowiedzialności.

Ludewieo.

## Sprawy parafialne.

**KORCZYNA**, pow. Krosno. O pomstę do nieba wołające jest zachowanie się niektórych księży wobec nędzy ludzkiej, spowodowanej sześcioletnią wojną. Oto fakt, który zaszedł w naszej pa-

rafii Korcynie 2 maja br. z okazji uroczystości Konstytucji 3 Maja, jakoteż i ustanowionego odpustu Królowej Korony Polskiej, pod której wezwaniem jest założony tutejszy kościół. Po uroczystej sumie, odprawionej przez ks. Kapucyna, wyszedł na ambonę słynny kaznodzieja ks. proboszcz Świątek z Odrzykonja. I co wierni usłyszeli z ust kaznodziei? Zamiast słowa bożego usłyszeli przekleństwa na socjalistów. Aby czytelnicy wiedzieli, do czego dochodzi ich zawiść, przytoczę dosłownie jego wyrażenia: Mówi kaznodzieja do wiernych: „Ta bestya socjalistyczna z pod ozerwonej płachty, co ona wczoraj 1 maja wyrabiała w Krośnie. Ta bestya socjalistyczna chce pokój! My (to jest wszyscy podobni księża, bo przecież chłop, ani robotnik nie) chcemy wojny, my nie chcemy pokoju, my nie chcemy pokoju, my chcemy wojny!“

Otóż ks. proboszczu, jeśli jesteś tak wojowniczo usposobiony, to idź na front, a nie przeklinaj i nie nazywaj bestyą i poprzedaćkami antychrysta zniekanego nędzą głodową ludu.

Ks. Świątek nie chce pokoju, bo on ma wszystko, co tylko dusza jego zapragnie. On chce wojny, mordy, trupów, sierot, kalek, głodu, różnych epidemii, które pochodzą niezaprzeczenie z powodu wojny. Ks. proboszczu, czy ty masz Boga w sercu, a gdzie przykazanie Boskie: „nie zabijaj“, których to przykazań masz być stróżem? Gdyby chłop powiedział publicznie: „ty bestya taka lub owaka“, toby się pewnie znalazł w kryminalu, lecz księdzu wolno bezkarnie znęcać się publicznie nad biednym ludem.

Pobożny.

**NIEBYLEC**, pow. Strzyżów. Jest w Konieczkowej zacny, cichy, spokojny kierownik szkoły Fr. Głowa. Do polityki wcale się nie miesza, pracuje nad działwą w szkole, pomaga w pracy kółkowej. Chociaż apolityk zupełny, rzeciedź zraził sobie ks. Strzeńka, a to z powodu, iż go swego czasu nie powiadamiał, iż ma ochotę zrobić w szkole przedstawienie ku uczczeniu Legionów polskich. Dochód cały z tego przedstawienia złożył G. starościu w Strzyżowie „na wdowy i sieroty po polskich żołnierzach“, za co dostał uznanie i podziękowanie. Działo się to niedawno, już za czasów niepodległej Polski. Cóż jednak czynił zacny ks. Strzępek? Oto skarży,

nauczyciela, za to do władz szkolnych. Naturalnie, że po krótkim dochodzeniu p. G. nic się nie stało, ale „przykładny” spowiednik zaprzyściągi skromnemu świątkodawcy zemstę i tylko czekał dogodnej chwili do spełnienia niecznych zamysłów.

I oto sam czar przyszedł snać ks. Strzępkowi z usługną pomocą. Nauczyciel G. zachorował śmiertelnie, a stroskana żona posłała furę po kłuzpasterza z prośbą, by przyjechał ze św. Sakramentami. Ziejący jadem nienawiści pleban początkowo nie chciał nawet jechać, ale myśl o słodkiej zemście tak go oślepiła, że raptem sjadł na wózek tak, jak stał (bez komży i torby z Wiatykiem i św. Olejami, bez biretu itp.). Ledwo wysiadł z wózka na szkolnem podwórzu, skorzyszał, że zgromadziło się wielu, by pożegnać drogiego nauczyciela, który już dogorywał napół przytomny na śmiertelnej pościeli i zapytał na cały głos: „Gdzie ten grzesznik bez czci i wiary?” — Wszedłszy do pokoiku zobaczył wiekową, omdlałą z bolu starszkę matkę i żonę zrozpaczoną z bóleści, a obok tulące się do ojca płaczące dzieci. Zamiast nieść pociechę rodzinnie, zamiast ukoić nieszczęście i uszanować majestąt śmierci, zatwardziały w nienawiści klecha krzyknął: „A mam cię nakoniec, ty człowiecze bez Boga i wiary, ty demoralizatorze nietylko Konieczkowej, ale i całej mej parafii, nie jesteś godzien przyjąć świętych Sakramentów”.

Zgroza przejęła obecnych — a były tam i niewiasty wiejskie, które czciły i kochały cichego nauczyciela, bo go znały z czynów jego zacnej i uczciwej pracy nad dźwiatwą. Sponiewierane matka i żona wiły się w bóleści i w imię Chrystusa błagały księdza, by nie robił wobec dzieci i starszych niezasłużonego wstydu choremu, by nie profanował religii i wiary, by przebaczył winy, jako niegdys Jezus, który swym mordercom nawet darował i modlił się za nich. Ale okrutny tłusty klecha nie zważał, lecz zacieńtrzewiony i syt zemsty wołał, że choćby mu chciał darować, to nie może, bo „Kościół św. tego przebaczyć nie jest w stanie, a on szafarz tegoż nie daruje”. Na uwagę spazmatycznie żebrzącej o miłosierdzie żony ks. Strzępek huknął: „Nie robić mi tu komedyi, bom nie dziecko, on umiał pisać za księdza (!!??). Niech teraz skońna bez Sakramentów, i tak będzie konał każdy, co na mnie napisze” itp. plótł głupstwa, poczem wściekły z gniewu wyszedł i odjechał.

Oto szerzyciel słowa Bożego.

I cóż ks. biskupie Pelczarze, wszak prosiłiśmy, byś raczył sobie wziąć ks. Strzępka raz wreszcie. Snać Bóg Wszchemogący mocniejszy i sprawiedliwszy od Twego podwładnego ks. S., bo nie wysłuchał mściwej modlitwy tego zwyrodniałego proboszcza, bo nauczyciel Głowa wyzdrowiał i cieszy się nadal poważaniem. Ciekawimy, jaką to „lekką” śmiercią i ks. Strzępek kiedyś umrze?

Był tu niedawno ks. biskup Fischer. Myśleliśmy w naiwności, że zagładnie i do Niebylea. Ale gdzie tam, pojechał do Dobrzechowa, gdzie

sprawuje obowiązki duszpasterskie wzorowy kapłan ks. Szawan, którego poza kościołem nic światowego nie interesuje.

Myślmy, że dzisiejszy apel wywrze wreszcie skutek należyty. Cokolwiek napisaliśmy dawniej i teraz, to nie innego, tylko naga prawda w całej groźbie — prawda, której żadne fałszowane prośby do Przemysła nie osłoniają, bo trzebaby chyba zwiątpić we wszystko, gdyby taki ksiądz piastował swój kapłański urząd i nosił suknię duchowną.

Gzom.

**JAWISZOWICE**, pow. Biała. W naszej parafii mamy ks. dr. Andrzeja Mytkowicza, który od samych wyborów rzuca się na kazaniach w każdą niedzielę na socjalistów i stapińszczyków. I tak w niedzielę, 9 maja ks. dr. Mytkowicz zamiast słowa Bożego mówił brednie i kłamstwa w domu bożym, że socjaliści i stapińszczycy, bo te dwa stronnictwa razem idą, są winni całej biedzie w kraju. I mówi tak: nie głosowaliście, jak biskupi i księża kazali, to teraz widzicie tę dobroć w naszym kraju.

Wielebny księżulku, nie zapędzaj się tak daleko, bo którzy my głosowali na socjalistów i stapińszczyków, to dobrze wiemy, kto całej biedzie w kraju winien, że nie rolnik, ani robotnik, tylko wy księżulku i wielebna szlachta polska. Już raz żeście Polskę zaprzepaścili i 150 lat przez was w kajdanach, a biedny lud polski toście trzymali w swoich szponach, jak jastrzab swoją zdobycz. I teraz się wam śnią te czasy i chcielibyście ażeby się wam to wróciło. Ale na nic wasze wysiłki po rządy, bo my się już poznali na takich owieczkach w wilczej skórze. Kto broni swemi piersiami granic i przelewa kraw swoją za Ojczyznę ukochaną i kładzie swój najdroższy klejnot, bo życie, na polu bitwy, tak i ten ma prawo się o rządy dopominać i rządzić.

I nie mów księżo, że musisz w kościele politykować i że ci to twoja powinność nakazuje. Takich bredni i kłamstw gdzieindziej mówić nie możesz, bobyś księżulku dostał porządną odprawę, ale w domu bożym nikt ci nie odpowie. Mamy na to Kółko rodnicze, to tam księżulku przyjdź politykować, a nie nadużywaj domu bożego na kłamstwa. **Twardy Ludowiec.**

## Z plebańskiej grędy...

Proboszczowie i wikaryusze nie przestają nadużywać ambon do celów politycznych. Chcą świat cały reformować, ale u siebie porządków nie przestrzegają. Grzechy przez niektórych księży popełniane już o pomstę do nieba wołają. Odmawianiem posług religijnych, rzucaniem oszczerstw z ambony, a więc z miejsca świętego, odmawianiem rozgrzeszeń, usiłując zaciekli agitatorzy w sutannach zastraszyć lud i posłów i skłonić do niewolniczego posuszeństwa dla księżej rewerendy. Daremny jednak trud! Lud umie oceniać te księżę agitacje, a posłowie ludowi nie tylko nie zniechęcają się, ale śmiało w

Sejmie nadużycia kleru tępią i tępić dotąd nie przestaną, póki kler nie zrozumie, że w wieku dwudziestym nie można się rządzić zasadami średniowiecza. — Skończyła się niewola szlachecka, a księżej niewoli wprowadzać nie pozwolimy. Niech przytoczone interpelacje naszych posłów dowodzą, że istnieją jeszcze prawa, które o ile przez rząd zastosowane zostaną, zapędy rozszalałych klerykalnych agitatorów powstrzymać zdołają, i porządki w parafiach wprowadzą i utrwalą.

W sprawie agitacji politycznej, omawiania z ambony sejmowej działalności posłów, oraz nieprzyzwoitego zachowania się w kościele księdza Mirka, wikarego w Wadowicach, wniósł w Sejmie poseł **Wójcik** do Ministra spraw wewnętrznych następującą interpelację:

W dniu 2 maja br. odprawiano w kościele parafialnym w Wadowicach uroczyste nabożeństwo w okazji rocznicy Konstytucji 3-go Maja. Afiszami zapowiedziano, że w czasie nabożeństwa, patriotyczne kazanie wygłosi ks. Mirek. I rzeczywiście ks. Mirek wygłosił kazanie, ale nie patriotyczne, lecz agitacyjno-polityczne. Zamiast mówić o Konstytucji 3-go Maja, wśród cudacznych wymachiwań rękami, wśród waleńnięć pięściami o ambonę, wrzeszcząc naprowadzał przejęskrawione fakta z czasów rewolucji francuskiej i imputował lewicowemu stronnictwu sejmowemu okrucieństwa i ekstrawagancje przewodców rewolucji francuskiej. „Wyrzucili Boga z ołtarzy we Francji — wołał ksiądz Mirek — a wstawili nagie kobiety, to chcą też i u nas zaprowadzić“. I tu „kaznodzieja“ wygłosił nowy ustęp skierowany przeciw członkowi Sejmu ustawodawczego posłowi drowi Putkowi, zaczynający się od słów: „Macie tu i między sobą złomka, któregoście do Sejmu ustawodawczego wybrali“, poczem ks. Mirek omawiał działalność sejmową tegoż posła, a w szczególności jego przemówienie w dyskusji nad sprawą patronatu, a wreszcie ten ustęp kazania zakończył ordynarnymi wyzwiskami. Kazanie to utrzymane w tonie podburzającym, było w stanie zakłócić porządek publiczny, a obelgi mianowane w kościele niewątpliwie wywołały zgorznie publiczne. Nadto wygłaszanie kazań politycznych jest czynem ustawowo niedozwolonym, karygodnym, ze względu, iż kościół nie ma praw stowarzyszenia politycznego, a nabożeństwo w kościele, nie jest publicznym zgromadzeniem ludowym, mogącem roztrząsać kwestye polityczne. To też podając powyższy fakt do wiadomości Pana Ministra zapytuje poseł **Wójcik**:

Czy minister nie zechce pociągnąć do odpowiedzialności karnej księdza Mirka za omawianie spraw politycznych, działalności stronnictw i posłów sejmowych przed niepowołaniem do tego w sposób ustawy forum?

Czy minister nie zechce pociągnąć do odpowiedzialności w drodze policyjnej ks. Mirka z powodu nieprzyzwoitego zachowania się tegoż w kościele, a więc na miejscu publicznem, na którym nie tylko obelg młotać nie wolno, ale należy zachowywać szczególne formy przyzwoitości?

Czy minister z uwagi, że zachowanie się ks. Mirka wywołuje publiczne zgorznie i zagraża porządkowi publicznemu, nie byłby skłonny w myśl § 8 ustawy z 7 maja 1874 dzpp. Nr. 50. zająć usumienia go z urzędu?

W sprawie wyzucia organisty w Domaradzu z posiadania organistówki przez tamtejszych proboszczów, wniósł poseł dr. **Putek** następującą interpelację:

Wyciąg z protokołu parcelowego z roku 1852 świadczy, że parcela gruntowa lkat: 2038 w gminie Dmaradz nosiła nazwę „organistówka“.

Starsi obywatele tejsze gminy pamiętają, że parcelę tę posiadał kaźdonazowy organista przy kościele parafialnym w Domaradzu a to w myśl woli fundatora „organistówki“ śp. Janusza. W czasie zakładania ksiąg gruntowych w Małopolsce, ówczesny proboszcz nieboszczyk ks. Stępek organistę usunął z posady, a następnemu organistcie organistówki już w posiadanie nie oddał, ale zatrzymał ją w swoim posiadaniu, a nadto jako składową część probostwa zaftabulował. Skutkiem tego proboszczowie parcelę lkat: 2038 po dzień dzisiejszy użytkują, natomiast organista chodzi na żebry po parafii. Wobec powyższego stanu rzeczy, gdy zachodzi podejrzenie, iż parcela gruntowa lkat: 2038 podstępnie organistcie odebrana została, a skutkiem tego wola fundatora nie jest poszanowana, poseł dr. **Putek** zapytuje:

Czy rząd nie zechciałby sprawę zbadać i organistę ewentualnie w porozumieniu z władzami kościelnymi w posiadanie organistówki wprowadzić?

W sprawie pozostawienia urzędu i beneficjum kościelnego parafii Wieprz pow. Wadowice w posiadaniu ks. Krzysicy sądownie karnego za lichwę oraz w sprawie niewyrachowania się proboszczów w wadowickiem z dochodów kościelnych, wniósł poseł dr. **Putek** następującą interpelację:

Widocznie na rozkaz z góry dany proboszczowie i wikaryusze w dyecezyi krakowskiej ustawicznie nadużywają ambon do celów politycznych. Na kazaniach omawia się działalność Sejmu, stronnictw sejmowych, poszczególnych posłów, zupełnie tak, jak na politycznym zgromadzeniu, albo też na posiedzeniu stowarzyszenia politycznego. Skierowawszy swą działalność na tory polityczne, władze kościelne odwróciły u-

**Każda Rada Chłopska**  
powinna natychmiast zamówić do rozsprzedaży  
książeczkę Dra Józefa Putka:

**Kler pod pręgierzem Sejmu!**

wagę od szeregu z dnia na dzień mnożących się nieporządków a nawet przestępstw popełnianych przez księży. Można stwierdzić, że przestępcom w sutannach nawet włos z głowy nie spadnie, o ile tylko funkcje agitatorów politycznych spełniają gorliwie. W parafiach Frydrychowice, Mucharz, Rzyki, Radocza, Ponikiew, Stryśzów, Witanowice, Wleprz, Wysoka itd. ataki polityczne ciągle się potęgują, natomiast kasy komitetów parafialnych są puste. Księża ze składek kościelnych, z dochodów ze skarbon, tac i woreczków obnoszonych przez kościelnych w czasie nabożeństw, z dochodów za użycie dzwonów, światła, paramentów kościelnych dotąd się nie wyrachowali i z rachunkami za kilka lat wstecz zalegają. Żadna władza proboszczów o te rachunki nie pyta się, chociaż notorycznym jest, że w czasie wojny dochody to były znaczne, wydatki zaś z powodu skąpstwa księży prawie nic, albo o nie wiele się podniosły. Władze państwowe przyrzekają czy nawet na przestępstwa kryminalne popełniane przez księży. Ilustruje to chociażby fakt następujący: Oto niejaki ks. Krzysica, proboszcz w Wleprzu, prawomocnym wyrokiem Sądu powiatowego w Andrychowie ukarany został za lichwę żywnościową. Nie ulega wątpliwości, że popełniony przez tego księdza czyn karygodny pochodził z chęci zysku, uwłaczał moralności i wywołał zgrze-

nie publiczne. Po myśli zatem paragrafu 8 ustawy z 7 maja 1874 dzpp. l. 50 władza państwowa powinna zażądać usunięcia proboszcza z urzędu i probostwa. Tymczasem pomimo, iż wyrok sądu andrychowskiego już od roku urósł w moc prawa, dotąd państwowa władza nie zażądała usunięcia proboszcza. Gdyby chodziło o wójta, albo członka komitetu parafialnego, to jeszcze w toku śledztwa zasuspendowanoby go, gdy jednak idzie o proboszcza władze państwowe zamykają oczy. Takie stanowisko władz państwowych paczy pojęcia prawne oraz poczucie sprawiedliwości wśród ludu.

Wobec tego zapytuje poseł dr. Putek:

1. Czy Pan Minister nie byłby skłonny nakazać starostwu w Wadowicach przeprowadzenie u proboszczów dokładnego skontrolowania dochodów i rozchodów kościelnych przynajmniej za okres od 1 stycznia 1914, aż po dzień dzisiejszy oraz zawiadomić komitety parafialne, zarządy gmin, patronów kościoła oraz interpelanta o rezultacie dochodzeń?

2. Czy Pan Minister nie zechciałby zainteresować się sprawą księdza Krzysicy, zażądać usunięcia go z urzędu i z beneficjum, odebrać mu sprawowanie czynności poruczonych państwowymi ustawami, oraz podwładne organy pociągnąć do odpowiedzialności, dlaczego dotąd przepisów ustawy w tym wypadku nie zastosowały?

## Wiadomości polityczne.

### POLSKA.

Zajęcie Kijowa przez naszą waleczną armię wywarło w całym świecie wielkie wrażenie. Anglii, Włochy, Francya i wszystkie mocarstwa przynajmniej, że Polska urosła na potęgę, z którą trzeba się będzie liczyć w rachubach polityki światowej.

Walki nad Dnieprem i w okolicy Kijowa osłabły, natomiast na froncie północnym Rosya zgromadziła dużo świeżego wojska do masowych ataków. Naczelne dowództwo wojsk rosyjskich oddało bolszewicy w ręce carskiego generała Brusilowa, a w całej Rosyi ogłosili wojnę świętą przeciw Polsce. Chłopi rosyjscy jednakże niechęć tej wojny i usuwają się od powinności wojskowej.

Gazety klerykalne i wszechpolskie w Ameryce wystąpiły już otwarcie z odezwaniami, aby prezydentem Polski wybrać Paderewskiego, a nie Piłsudskiego. Pod tem hasłem mają się odbyć z ich strony wybory do nowego Sejmu. Przez wczesne zdradzenie się z tymi zamiarami zaszkodzili sobie zwolennicy Paderewskiego. Papiież wszechpolski Dmowski po powrocie z Paryża był 20<sup>ty</sup> bm. na posłuchaniu u Naczelnika Państwa. Byłoby pożądane, aby p. Dmowski zakazał swoim wyznawcom szkodenia Polsce przez wywołanie naszych sporów wewnętrznych w obcych gazetach.

### ZAGRANICA.

ROSYA znajduje się w zasłużonych dawno opałach. Oprócz wojny z Polską i z Japonią grożą jej jeszcze wojny z Rumunią i z Finlandyą. Rząd bolszewicki czyni już ustępstwa innym stronnictwom, aby tylko stworzyć wielką armię. Ostatnio donoszą gazety, że generał Brusilow został zamianowany dyktatorem wojennym na całą Rosyę. W ślad za tem prawdopodobnie wkrótce już dowiemy się o upadku rządu bolszewickiego.

Z Żytomierza, Kijowa i innych miast uwolnionych przez armię polską są już całkiem pewne wiadomości, że czas trwania rządów bolszewickich był rzeczywiście straszny. Policya bolszewicka mordowała ludzi masami bez żadnych wyroków. Nikt nie był pewny życia. Głód w miastach panował okropny z tego powodu, że chłopci nie dostarczali żadnych produktów, albowiem wojska bolszewickie rekirowały po drogach wszystko co się nawinęło. Pieniądze straciły wszelką wartość, albowiem prawie każdy pułk wojskowy miał osobną maszynkę do drukowania rubli. W Żytomierzu kursowało aż 40 ratunków rubli. To też żywność można było zdobyć tylko wzamian za ubrania, meble itp. Czyli jednym słowem, dyktatura proletaryatu wprowadzona nagle na sposób bolszewicki okazała się zgnubną, odstraszającą od naśladownictwa.

**UKRAINA** prowadzi gorączkową pracę nad zorganizowaniem swoich rządów pod osłoną wojsk polskich. Ministerstwo ukraińskie jeszcze nie jest zupełnie skompletowane. Ludność zachowuje się spokojnie. Urodzaje zapowiadają się dobrze, ale wielkie obszary ziemi leżą odłogiem.

**NIEMCY** wyczerpują wszystkie sposoby, aby nie dopuścić do oderwania Śląska górnego. Są już dokumenty z dowodami, że rząd niemiecki utrzymuje na koszt państwa kilka batalionów wojska przebranego po cywilnemu na Śląsku dla urządzania napadów na zgromadzenia polskie, dla wywoływania strejków robotniczych, a nawet dla podmawiania ludności polskiej do porywczych wystąpień, aby następnie jawny rząd pruski miał sposobność do gwałtów i oskarżania Polaków o zle skłonności. Wojska alianckie okazują się zupełnie bezsilne. To też praca polska nad plebiscytem jest tam prawie niemożliwa.

**CZESI** również utrzymują bandy zbójckie, które mają na zasadzie przez gwałty onieśmielić ludność polską. Oskarżają nas Polaków o to, że podmawiamy Węgrów i Słowaków do wojny przeciw Czechom, co nie jest prawdą. Sztucznie sklecone państwo czeskie, liczące 6 milionów Czechów a 8 milionów innych narodów, a prztem terytoryalnie rozciągnięte wąską linią w północnej części kotliny węgierskiej aż do granicy rumuńskiej, z natury rzeczy nie posiada warunków trwałości. Słowacy i Rusini węgierscy, zakosztowawszy rządów czeskich, pragną się uwolnić, a Węgrzy naturalnie chętnie podsycają panujące rozgoryczenie. Za gwałty i zaborczość czeską na naszym Śląsku cieszą. Ora- wie i Spiszu mamy zupełne uprawnienie życzyć Czechom, aby się jak najprędzej udławili swoją chęć. O wojskach czeskich nadchodzą wiadomości, że niema tam żadnej subordynacji ani karności. Pośród robotników czeskich bierze górę prąd bolszewicki.

**WĘGRY** dały odpowiedź Radzie pokojowej w Paryżu, że podyktowanych warunków pokojowych nie mogą przyjąć, gdyż państwo ich nie mogłoby udźwignąć nałożonych ciężarów. Politycy węgierscy rozwijają bardzo wytrwałą propagandę pośród Słowaków i Rusinów węgierskich. Gazety donoszą, że można się tam wkrótce spodziewać wybuchu zbrojnego.

**FRANCYA.** Rząd francuski stłumił przemocą strejk kolejowy i portowy. To spotęgowało wrzenie między robotnikami. Drożyzna powojenna wzmagą się gwałtownie, zwłaszcza, że przeważna część fabryk francuskich na pograniczu niemieckim została zniszczona przez Niemców.

**ANGLIA** ma nieustanny kłopot z Irlandią. W ostatnich dniach spiskowcy irlandzcy spalili gmach rządowy w Dublinie. — Ponadto wojska angielskie mają ciężką przeprawę z powstaniami w różnych stronach Turcji.

**Bracia Chiopi! „Przyjaciel Ludu“ to Wasza własna gazeta. Czytajcie go i rozszerzajcie!**

Rada Naczelna P. S. L. (lewicy) zbierze się na naradę w Krakowie w sobotę, 5 czerwca b. r. o godz. 9 rano w sali Rady Powiatowej. Na porządku dziennym obrad będą bardzo ważne i pilne sprawy, dlatego obecność wszystkich Członków Rady jest konieczna.

Wieczorem po posiedzeniu w Krakowie udadzą się uczestnicy obrad do Warszawy na manifestację 6 czerwca.

Kraków, 21 maja 1920.

Józef Sanojca, sekr. Jan Stapiński przew.

## OKRUSZYNY.

**PROSIMY USILNIE** wszystkich Przyjaciół, którzy mają się udać na zjazd 6 czerwca br. do Warszawy, aby natychmiast donieśli o tem listownie do Administracji „Przyjaciela Ludu“ w Krakowie. Według liczby zgłoszeń będziemy się starać o ułatwienie kolejowe podróży z Krakowa do Warszawy i z powrotem. Zarząd.

**SPRAWOZDANIA ZE ZGROMADZEŃ** i mnóstwo innych korespondencji z braku miejsca pozostało do następnego numeru. Przytem na przeszkodzie stało święto poniedziałkowe. Pragnąc, jak co tygodnia punktualnie wysłać „Przyjaciela“ we wtorek, 25 bm., musieliśmy uklad gazetki skończyć już w piątek, 21 bm.

**OSZUSTWA.** Z rozpraw sądowych w New Yorku w sprawie „Poland Export Corporation Co“, ujawni się, że p. Górski, syn pani Paderewskiej i p. Hammerling, właściciel dworu w Brodach koło Kalwaryi, naciągający biednych akcyo- naryuszów na sumę 39.000 dol. Hammerling znajduje się już bezpiecznie po drugiej stronie oceanu, razem z grosikiem, bo wywiózł w pasie na biodrach obwiązany sumę 250.000 dol. Górski zaś ratuje jak może sytuację i całą winę zwała na swego dawnego przyjaciela i współnika.

**DZIEJE 2 LAT KIJOWA.** Nieszczęśliwe to miasto przechodziło 10 razy do coraz to nowej władzy. 1) W październiku 1917 r. wojska Kiereńskiego oswobodzają Kijów od bolszewików. 2) W grudniu 1917 r. Ukraińcy Winniczenki i Hruszewskiego wypierają Rosyan. 3) W styczniu 1918 r. bolszewicy po dwutygodniowym bombardowaniu miasta zdobywają je od Ukraińców. 4) W lutym 1918 r. Niemcy wypędzają bolszewików. 5) W kwietniu 1918 r. hetman Skoropadski rozgromia siczowników ukraińskich. 6) W listopadzie 1918 r. Petlura z siczownikami zwycięża hetmana. 7) W styczniu 1919 r. bolszewicy moskiewscy wypędzają z miasta Petlurę. 8) W sierpniu 1919 r. Denikin zajmuje miasto. 9) Denikin odiera Ukraińców galicyjskich z pod Kijowa. 10) W październiku Denikin broni miasta od bolszewików, którzy ostatecznie, jak wiadomo, zajęli je w grudniu roku ubiegłego i dotychczas w niem przebywali.

**SĄ LUDZIE I LUDZISKA.** Adwokat Niedźwiedzki w Cleveland po przeczytaniu w „Wła-

domościach Codziennych“ wieści z Galicji o głodzie po wsiach i miasteczkach, wysłał natychmiast za pośrednictwem American Express biura, sumę dwustu dolarów do Tarnobrzegu w Galicji, skąd rodem pochodzi, aby pieniądze te rozdzielono wśród najwięcej potrzebujących, zwłaszcza biedną i głodnąariatwę. Gdy Redakcja W. C. wspomniała o tym obywatelskim uczynku p. Niedźwiedzkiego, drugiemu z polskich prawników p. Leonowi Kujawskiemu, poszedł i on za tym przykładem i do sumy dwustu dolarów dołożył pięćdziesiąt na ten sam cel szlachetny.

**PROTEST LITERATÓW POLSKICH PRZECIWIW REAKCYI W POLSCE.** Na zjeździe literatów i dziennikarzy w Warszawie jedna grupa literatów zgłosiła oświadczenie, w którym protestuje przeciw reakcyi w Polsce, posuwającej się do zakazu wystawiania arcydzieł dramatycznych geniuszów polskich. Oświadczenie protestuje dalej przeciw egoizmowi narodowemu, i rasowemu, przeciw zaborczości militarysty, przeciw międzynarodowemu kapitalizmowi i klerykalizmowi. Protestujący podnoszą, że stoją na gruncie klasy pracującej i inteligencji, pragnącej z klasą pracującą współdziałać.

Podpisani są: G. Daniłowski, A. Górski, C. Jelłenta, M. Limanowski, Z. Rygiel-Nałkowska, G. Słoński, A. Strug, St. Żeromski i inni.

**ODESSA PORTEM OTWARTYM DLA POLSKI** „Morning Post“ przynosi nadzwyczaj ważną wiadomość, zdaje się w Polsce dotąd nieznaną, że w myśl układu Polacy mają prawo używać Odessy jako portu wolnego dla swego handlu. Wyiby to bezsprzecznie jeden z najważniejszych wyników porozumienia polsko-ukraińskiego.

## GOSPODARSTWO.

**ZGLASZANIE ROSZCZEŃ DO B. SKARBU AUSTRYACKIEGO.** Biuro rejestracyi roszczeń do b. skarbu austriackiego zamyka z dniem 15 czerwca br. przyjmowanie dalszych zgłoszeń. Zgłoszenia po tym terminie, zwracane będą niezadowolone. Wobec tego wzywa się wszystkich obywateli Państwa Polskiego, zamieszkałych na obszarze b. zaboru austriackiego, którym przysługują prywatno-prawne roszczenia do b. skarbu austriackiego lub do b. wspólnego skarbu austriacko-węgierskiego, a którzy roszczeń tych dotychczas w biurze rejestracyi nie zgłosili, by uczynili to w nieprzekraczalnym terminie do dnia 15 czerwca br.

Zgłoszenie nastąpić winno wyłącznie pocztą pod adresem Biura rejestracyi roszczeń do b. skarbu austriackiego we Lwowie, ul. Batorego 6.

W zgłoszeniu podać należy tytuł i wysokość roszczenia, oraz dołączyć dokumenty, wykazujące płynność i należność pretensyi (w oryginałach, względnie w wierzytelnym odpisie i odpisie zwykłym).

Zgłaszać należy jedynie pretensye prywatno-prawne, np. z umów o najem, o dostawę, z ty-

tułu odszkodowań kolejowych, pocztowych itp.; natomiast wykluczone są od zgłaszania pretensye, oparte na prawie publicznem, oraz roszczenia z tytułu szkód wojennych i świadczeń wojennych, podpadające pod postanowienia ustawy z 10 maja 1919, nr. 41 dz. p. p., których ustalenie należy do Komisyi szacunkowych, dalej roszczenia z tytułu zaległych zasilków wszelkiego rodzaju (wojskowych, uchodźczych, amerykańskich itp.), co do których wydane zostaną niebawem osobne zarządzenia, roszczenia b. austriackich wojskowych i inwalidów z tytułu zaległych płac i innych należności, które w myśl istniejących przepisów rejestrowane są przez wojskowych w Warszawie.

Ponadto zamiechać należy zgłoszenia roszczeń do Pocztowej Kasy Oszczędności w Wiedniu, oraz do b. Krajowego Urzędu Odbudowy (Centrala dla odbudowy Galicji) — albowiem pretensye te rejestruje Poczta Kasa Oszczędności w Warszawie, względnie Krajowy Urząd Odbudowy w likwidacyi we Lwowie.

W końcu zaznacza się ponownie, że rejestracya ma na celu jedynie ewidencję roszczeń dla uwzględnienia ich w przyszłym obrachunku z rządem austriackim i nie może w niczem przesądzać sprawy zaspokojenia tych roszczeń czy to przez Państwo Polskie, czy też przez masę likwidacyjną, względnie rząd austriackiej republiki.

**WARSZTATY REPARACYJNE** oraz realność na Dębniakach w Krakowie wydzierżawił Wydział krajowy Związku mleczarskiemu. W warsztatach tych naprawiane będą maszyny dla Spółek mleczarskich. Związek mleczarski utrzymuje nadal na składzie maszyny i wszelkie przybory potrzebne Spółkom mleczarskim.

## Kurs pieniędzy

z 22 maja 1920.

100 Marek niemieckich . . . . .	600 K
100 Rubli carskich . . . . .	320 „
1 Frank francuski . . . . .	17 „
1 Dolar amerykański . . . . .	265 „
100 Lei rumuńskich . . . . .	490 „
100 Koron czeskich . . . . .	475 „

## Odpowiedzi Redakcyi i Administracyi.

J. Radwan: Teś otrzymał po 36 mp. za dol., więc niema widoku na podwyżkę. Pańskie 2 dol. nadeszły. Prosimy uważnie czytać nasze wskazówki. — W. Nieradka: Natychmiast po otrzymaniu listu zwróciłem się z przedstawieniem zażalenia do Ministerstwa spraw zagranicz. i na dowód list wasz przesłałem. Tylko w taki sposób, kontrolując urządowanie w konsulatach możemy z czasem doprowadzić do zmiany na lepsze. — P. Głowacz: Komercobank czyli na polskie Bank Handlowy w Warszawie jest prywatnem akcyjnem przedsiębiorstwem. Rząd nie może mu nakazać, skoroście się tam w Ameryce na taką ilość marek zgodzili. Jest wyzysk, ale niema oszustwa. Niestety, miliony chłopskich pieniędzy utonęło w taki sposób w kieszeniach bankierów i agentów. A co do owych 30 dol., to prosimy donieść przez jaki bank posłane, poszukamy. — J. Kępski: Brat porucznik przebywa w Sa-

noku w kadrze strzelców podhalańskich i tam trzeba pisać. Mówiłem z nim przed miesiącem. Zgłoszenia na grunta są i będą Panu odesłane. Ale to bezcelowe, bo dużo się zmienia zanim listy obejdą. Dolary są tak pewne jak grunt albo złoto. Trzymać dolary, ziemi dostaniecie skoro wrócicie. — J. Kochan: Za wycinki dziękuję, doręczone we właściwe ręce. List będzie drukowany. — Rada Chł. w Brzósze król.: Chętnie pochodzę i doniosę około 10 czerwca.

**Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.**

## Łukasza Zająca

obecnie może przebywającego na Syberii poszukuje brat Ignacy Zajac, Ameryka, Webster Mass, Box 503. Wszystkich, którzyby cokolwiek o obecnym miejscu wiedzieli zechcą natychmiast za wynagrodzeniem donieść pod powyższym adresem. 2—2

Zastępstwo Tryesteńskiego Towarzystwa Żeglugi

# »COSULICH«

Società Triestina di Navigazione

**W KRAKOWIE**  
SZPITALNA 35.

Regularne połączenie z Tryestu

do **NOWEGO JORKU**

parowcami pocztowymi i pospiesznymi.

Najbliższe odjazdy:

Parowiec 4—0

„Belvedere“  
około 3 czerwca.

Parowiec pospieszny

„Presidente Wilson“  
około 12 czerwca.

Taryfy i informacje na żądanie.

Jedyny najtańszy dom handlowy 22-0  
**IGNACY CYPRES**  
Kraków, ul. Szewska L. 13/39 P. L/3



poleca nikłowy system Roskopf 200 Mk  
Budzik przedwojenny 300 Mk. Skrzypce ze smyczkiem 500 Mk. i wyżej. Pndła do skrzypiec Mk 155, 300. Harmonie wiekańskie model, jednorzędówka Mk 600, dwurzędówka Mk 950. Trąby akordeonowe Mk 100, 140. Dyamenty do szkła Mk 150, 250. Brzytwy Mk 60, 80, 100. Maszynki do włosów Mk 130, 160. Maszynki do samogolenia Mk 70, 150. Pas do brzytwy 25 Mk. Kamień 12 Mk. — Wysyłka za zaliczką. Cennik ilustrowany za nadesłaniem 3 Mk. w liście.

**BRACIA WŁOSCIANIE!**

W każdej wsi gdzie macie  
**WASZĄ** Kasę Raiffeisena,  
**WASZE** Kółko rolnicze  
powinniście mieć  
**WASZĄ** Asekurację,  
a tą jest

# »WISŁA«

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń  
we Lwowie, przez czas wojny

**W NOWYM SĄCZU.**

W miejscowościach, gdzie dotychczas jest mało członków „WISŁY“, a niema agencji, niechaj inwalida wojskowy, lub piśmienny włościanin zgłosi się do Dyrekcji „WISŁY“, a otrzyma pouczenie i korzystny a uczciwy  
==== zarobek. ====

Znowu do nabycia

# SKABOFORM

Znowu do nabycia

**w 3 dniach skutkuje!**

na świerzby, swędzenie, liszaje i nieczystości skóry — niezawodny środek, przez lekarzy wielokrotnie polecany.

Dra Flescha **oryginalna maść i puder „SKABOFORM“**

nie brudzi, nie barwi, bez zapachu.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Skład główny:

Do nabycia we wszystkich aptekach.

**Główna rozprzedaż „SKABOFORMU“ dla Polski**

Kraków, ulica Lubicz 22.

2—0